

Czy pamiętasz kim jesteś gdy rano się budzisz  
Nie zdążysz nic zjeść ani ryja umyć  
Biegiem do roboty albo śpij na dworcu  
Każda myśl o jutrze budzi w Tobie strach  
Po pracy do knajpy nie myśleć o dniu  
Znaczyz swoje imię i pracuje mózg  
Na gazie do domu i do wyra spać  
Pamiętaj że rano znów musisz wstać

Kiedyś stanie się cud  
Nie będzie zimna, zniknie głód  
Kiedyś stanie się cud  
Bez kaca i zmęczenia, zniknie głód

Zawsze masz wybór zgodny z sumieniem  
To Ty wiesz lepiej co dla Ciebie dobre  
Zamiast być kukłą w elitarnych łapach  
Przeciwności losu rozganiaj kopniakami  
Przewracaj śmietniki tańcz na samochodach  
Napierdalaj żuli i demoluj knajpy  
Świat Cię ciągle niszczy różnymi sposobami  
Nie ma innej drogi odpłać mu tym samym

Kiedyś stanie się cud  
Nie będzie senności i zniknie głód  
Kiedyś stanie się cud  
Bez kaca zmęczenia zniknie chłód